

## **Skutki podrobienia podpisu**

**W codziennym życiu często zdarza się, że ktoś podpisuje się na dokumencie cudzym imieniem i nazwiskiem. W większości przypadków przyczyna nie jest jednak chęć oszukania, lecz to, że uprawniona osoba nie może się w danej chwili podpisać. Chodzi, o sytuację, gdy np. mąż odbierając przesyłkę adresowaną do żony, podpisuje się za nią.**

***Marcin Szewczyk, adwokat i wspólnik w Kancelarii Prawnej Gajewski  
Trawczyńska Szewczyk adwokacka spółka cywilna***

Na początku należy zaznaczyć, że niezależnie od motywu osoby podpisującej się cudzym imieniem i nazwiskiem takie działanie jest nielegalne. Wypełnia bowiem znamiona czynu zabronionego określonego w artykule 270 § 1 Kodeksu karnego, który mówi o podrabianiu lub przerabianiu dokumentu. Przepięstwo fałszerstwa dokumentu grozi karą grzywny, ograniczenia wolności, a nawet pozbawienia wolności do 5 lat. Niewątpliwie w przypadku podrobienia podpisu w sposób naturalny pojawia się pytanie, czy będzie miał znaczenie fakt, że osoba, której podpis sprawca podrabiał, wyraziła zgodę na takie działanie bądź też zaakceptowała ten fakt później. Chodzi o to, czy np. żona zaaprobowała fakt, że mąż pokwitował przesyłkę podpisując się jej imieniem i nazwiskiem. W tej sytuacji rozstrzygające jest stanowisko Sądu Najwyższego. W wyroku z 9 września 2009 roku stwierdził on m.in., że

„obojętne jest to czy osoba, której podpis podrobiono na dokumencie wiedziała o tym lub wyraziła na to zgodę, czy też nie. Dokument jest bowiem podrobiony wówczas, gdy nie pochodzi od osoby, w której imieniu został sporządzony. Podpisanie innej osoby jej nazwiskiem na dokumencie mającym znaczenie prawne, nawet za zgodą tej osoby stanowi przestępstwo”.

Z przepisu Kodeksu karnego i stanowiska Sądu Najwyższego wynikają dość surowe konsekwencje podrobienia podpisu innej osoby. Należy jednak podkreślić, że z punktu widzenia odpowiedzialności sprawcy niebagatelne są okoliczności popełnienia czynu. W przypadku gdy sprawca nie działał na niekorzyść osoby, której podpis podrabiał, czy wręcz działał w jej interesie, zawsze należałoby rozważyć, czy nie zachodzą okoliczności uzasadniające przyjęcie znikomego stopnia społecznej szkodliwości czynu zabronionego. W praktyce w takich sytuacjach wszczęte przeciwko takiej osobie postępowanie karne umarza się, a co za tym idzie sprawca jest uwolniony od odpowiedzialności.